

Cleo od 5 do 7 (Cleo de 5 a 7)

Reżyseria: Agnes Varda

Scenariusz: Agnes Varda

Zdjęcia: Jean Rabier

Muzyka: Michel Legrand

Piosenka „Cri d’amour”: Michel Legrand i Agnes Varda

Wykonawcy: Corinne Marchand, Antoine Bourseiller i inni

Premiera: 1962 rok

Akcja filmu toczy się w czasie rzeczywistym. Film trwa półtorej godziny i przedstawia półtorej godziny z życia kobiety, francuskiej piosenkarki Cleo. Nie jest to oczywiście przypadkowo wybrany czas. To bardzo trudne chwile w życiu tej kobiety.

Nie jest to jednak dokument (ani dokument fabularyzowany). To, sprawiająca wrażenie dokumentu, inscenizacja w naturalnych warunkach scenerii Paryża, pozwalająca nie tylko na pokazywanie realizmu sytuacji, ale dającą możliwość portretowania psychiki postaci.

Wrażenie dokumentalności filmu pogłębia jego struktura. Podzielony jest na wstęp i dwanaście kilkuminutowych części (przy czym ostatnia jest ok. 15 minutowa).

Bohaterka jest próżną młodą osobką, zainteresowaną głównie kultem swojej urody i karierą. Zderzenie z poważną chorobą, początkowo właściwie niczego nie zmienia, poza strachem, płaczem i chwilami smutku. Dopiero końcowa sekwencja, zetknięcie z bardzo zwyczajnym, naturalnym kontaktem z drugim człowiekiem, doświadczenie szczerzej bliskości, pokazuje przemianę - inne oblicze głównej bohaterki. Widzimy Florence nie jako „lalkę” Cleo, ale objawia nam się, jako człowiek (co zmusza nas do weryfikacji postrzegania jej w całym filmie).

Z pozoru dokumentalna tkanka filmu, pisana jest obrazami nastrojów chwili (jak w realistycznym malarstwie drugiej połowy XIX wieku). Niewątpliwym walorem filmu jest praca kamerzystów i dźwiękowców.

Warto też zwrócić uwagę na nagromadzone różne znaki i zbitki przeciwstawnych znaczeń (kojarzą się z względnością lub ograniczonym prawdopodobieństwem właściwego postrzegania i rozumienia rzeczywistości).

Dodatkowe informacje:

1. W filmiku u Raula grał Jean Luc Godard.
2. W filmie wystąpił też Michel Legrand (twórca muzyki do filmu), jako pianista, Bob.
3. Pisałem, że w filmie nagromadzone są różne znaki i zbitki znaczeń:
 - sesja u wróżki, w której ostatnia karta tarota zwiastuje śmierć (jak zauważył jeden z uczestników seansu, od tego momentu film traci barwę i staje się czarno-biały). Dla złagodzenia napięcia pada sugestia, że może chodzić o przemianę w życiu,

- kiedy Cleo i Dorothee wychodzą od Raula, upada im lusterko i rozpada się na kawałki – Cleo odczytuje to jako potwierdzenie śmierci. Zaraz potem trafiają na sytuację, w której kogoś zastrzelono – oczywiście Dorothee uspokaja Cleo, że to lusterko dotyczyło tego kogoś,
- pierwszy sygnał przemiany pojawia się w refleksji po wyjściu z domu po próbie piosenek („Ta niezmienna twarz lalki, ten kretyński kapelusz. Nie widzę własnego strachu. Myślałam, że wszyscy na mnie patrzą, ale to tylko ja. To mnie niszczy.”), i dalej już w kawiarni, w której Cleo zamawia koniak i słyszy banalne rozmowy, dostrzega stereotypowe ludzkie twarze, a z nimi konfrontują się przebłyski twarzy i detali z jej życia, życia rozpuszczonej, rozkapryszonej rodzącej się gwiazdki,
- spotkany w parku Antoine mówiąc o dniu letniego przesilenia, mówi, że słońce przechodzi z Gwiazdozbioru Bliźniąt do Gwiazdozbioru Raka. Nieco później mówi, że to „Święto Flory” (wzrostu, rozwoju, nadziei). Cleo to pseudonim od Kleopatry (Kleopatra kojarzy się z piękną kobietą i śmiercią), ale Cleo właściwie ma na imię Florence, więc bardziej pasuje do „Święta Flory”. Potem jednak okazuje się, że „Święto Flory” jest na wiosnę, w dniu równonocy wiosennej, a nie w dniu początku lata,
- dwa blisko siebie wypowiedziane zwroty podczas spaceru z Antoinem: „mamy tak mało czasu” i „mamy mnóstwo czasu”.

Te pięć punktów układa się w pewien proces: potwierdzenie nieuchronności zmiany (w domniemaniu śmierć), lekkie podważenie zapowiedzi śmierci bohaterki, pierwszy sygnał urealnienia życia (przeciętni ludzie vs. próżność gwiazdy), balansowanie na krawędzi przemiany (Cleo vs. Florence) i wreszcie przełom, przemiana.